GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 130.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Maja 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— W dniu po zaonegdajszym przywieziono z Petersburga do Warszawy Koronę i złożono ją w zamku królewskim w sali tronowéj.

— *Rektor królewskiego uniwersytetu.* — W wykonaniu §. 195 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: że JP. Romuald Hube, wykładający kurs historji prawa w tutejszym uniwersytecie, po odbytéj w d. 12 b. m. publicznéj dyspucie, otrzymał stopień *Doktora obojga prawa.* — W Warszawie dnia 13 maja 1829 r. — X. *Szwejkowski.* — *Brodziński S. U.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Stosownie do artykułu 124 prawa sejmowego, o towarzystwie kredytowém ziemskiém, ogłasza, iż listy zastawne sztuk 3 litera C. Nr. 7645, 7646 i 7647, wraz z dziesięcioma kuponami skradzione zostały właścicielowi Jackowi Mandeckiemu we wsi Maliszowie w powiecie radomskim województwie sandomierskiém zamieszkałemu, który z tego powodu zaniósł żądanie do dyrekcji głównéj o wygotowanie dla niego nowych listów zastawnych. Wzywa się zatém wszystkich którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli, aby z takowemi do dyrekcji głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od dnia 15 maja 1829 roku, jako daty pierwszego ogłoszenia, niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne umorzone zostaną. — W Warszawie dnia 21 lutego 1829 r. — Za prezesa, Radca dyrekcji głównéj M. *Cissowski.* — Pisarz dyrekcji *Drewnowski.*

— Kareta piękna z takimże zaprzęgiem i końmi jest każdego razu do najęcia, dziennie, tygodniowo lub miesięcznie, na Krakowskiém Przedmieściu obok głównego odwachu pod Nrem 369 u W. Kozierowskiego w podwórzu po prawéj ręce mieszkającego. Wiadomość powziąść można w każdym czasie u właściciela tego domu.

— Pierwsze piętro przy ulicy Nowomiejskiéj i Dunaj pod Nrem 175 do najęcia miesięcznie lub kwartalnie, każdego czasu z meblami lub bez mebl ów.

— *Uwiadomienie.* — Są do nabycia w mieście wojewódzkiém Płocku, łazienki o miedzianych wannach, położone nad Wisłą obok przystani przewozowéj, murowane, z budowlą także murowaną, zdatną na dom zajezdny lub traktjernią. O warunkach bardzo korzystnego nabycia można się dowiedzieć w Płocku w rzeczonych łazienkach, lub w Warszawie u pana Wróblewskiego, gospodarza kliniki przy ulicy Jezuickiéj.

— Przybyli do Warszawy: Hr. Alopeus poseł ces. ros. przy dworze berlińskim; baron Vilje lekarz JCKMości i Bolesław hr. Potocki kamerjunker z Petersburga; rzeczywisty tajny radca i dyrektor departamentu spraw zewnętrznych N. króla saskiego jenerał Minkwic z Drezna; jenerał adjutant J. C. K. M. Czyczerin z Berdyczewa; Bibików jenerał z Petersburga; Tołstoj adjutant J. C. M. W. X. Michała; Leon xiąże Sapieha; Roman hr. Sołtyk; Potocka Arturowa hrabina z Krakowa; Sufczyński marszałek z Wołynia.

— Kommissja najwyższa examinacyjna udzieliła w dniu 12 maja r. b. świadectwa zdolności do sprawowania urzędów III klassy w właściwym wydziale z przyzwoitym dla kraju użytkiem: JPP. Łukaszowi Pióro patronowi trybun. cyw. I inst. wojew. sandomiérskiego i Janowi Chryzostomowi Sławianowskiemu applikantowi sądowemu.

— Pochwały na jakie P. Nowakowski już sobie zasłużył za swe poprzednie wystąpienia, sprowadziły na widowisko d. 12 b. m. znaczną liczbę widzów. Szkoda że sama sztuka dosyć zimna, niekiedy rozwlekła i prawie zupełnie pozbawiona akcji, nie odpowiedziała oczekiwaniu słuchaczy. Pan Nowakowski grał wybornie: charakter i położenie Radosta pojął doskonale. Trafną i żywą mimiką i zawsze stosowném słów oddaniem, wszystkie piękności dzieła przedstawił wyraźnie, a słabsze i mniéj znaczące chwile i wiersze umiał ożywić i podnieść; wszakże na sztukę wstępną wybiérając *Cudzoziemczyznę*, nie był szczęśliwy w wyborze. Dzieło to znakomitego naszego pisarza ma swoje niezaprzeczone i niepospolite zalety. Trafnie i dowcipnie maluje śmiészność narodu skłonnego do naśladownictwa nie tyle rzeczy ważnych ile raczéj pozorów i mód zagranicznych i do zamiłowania języków cudzych z ubliżeniem własnemu. Ale aktor małe w téj komedji znajduje pole dla okazania swoich sił i zdolności. Owszem rola w któréj P. Nowakowski wystąpił ma niektóre miejsca całkiem dla artysty nieszczęśliwe: jak np. kilka momentów niemych w których Radost bynajmniéj do sceny nie należy, chociaż z niéj nie schodzi; mniéj zręczne i długie zamyślanie się i gadanie o *kursach* w czasie gdy inne trzy osoby są zajęte zupełnie czém inném; nareście przebranie się w scenie ostatniéj także nie sprawia wrażenia jakiego autor zapewne pragnął. Widząc Radosta w nowym stroju bierzemy go z razu za jakąś nową osobę, i ledwie mamy czas wyjść z błędu przed zapadnieniem zasłony. Wprawdzie P.

Nowakowski idąc w pomoc pisarzowi, chciał temu w jakiéjś części zaradzić: odchodząc bowiem ostatni raz we fraku wzruszył go na sobie z niechęcią i pogardą jakby dla okazania że ta suknia już mu nie miła.

Pominąwszy, iż nie wszystkie role były umiane, w ogólności komedja *Cudzoziemczyzna* została dobrze odegrana. Szczególniéj, oprócz P. Nowakowskiego wymienić należy P. Kurpińską, PP. Piaseckiego i Damsego. Zdaje się że ten ostatni nie tylko do karykatur powinien być używany. — Jeden ze sług Radosta, już nie młody, gdy była mowa o sabotach, niepotrzebnie w sposobie pajaca wierzgał nogami, jakby na widowisku hecy lub baletu grotesków. M.

— Serca czułe co umiecie oceniać ciche i skromne cnoty, wy tylko zdolne będziecie podzielać nieukojony żal rodziców, familji i przyjaciół po stracie Krystyny Lodwigowskiéj która skończyła dni swoje w 24 r. życia we wsi Jazwinach obwodzie łukowskim, dnia drugiego świąt wielkanocnych b. r. — Wszechwładny jakby dla uwiecznienia pamiątki przejścia jéj do innego świata, przeznaczył dzień tak uroczysty i świetny do zgonu téj anielskiéj istoty, któréj pogodne i niewinne życie, podobném było do błękitu jasnego pod ówczas nieba. Tkliwy jéj przyjaciel oddalony od miejsca któremu była ozdobą, zapóźno odebrał tę okropną wiadomość, aby mógł oddać hołd należny drogim zwłokom, dopełnia w części swojego obowiązku, skreślając w krótkości obraz wzorowego życia téj nieoszacowanéj osoby. Laury któremi się okryły u Rzymian i Spartów Bohatyrki, nie wieńczyły wprawdzie czoła Krystyny, wychowana w wiejskim ustroniu przejęła z krwi czcigodnych rodziców cnotę starodawnych Polek, a udarowana od natury pięknością ciała, szczytnym umysłem, i niezłomną duszą, posiadała wszystkie przymioty płci swojéj właściwe, obok nabytych nauk; uprzejma, wesoła, i słodka w pożyciu, mieściła wnieskażoném sercu najtkliwsze uczucia miłości dla rodziców i familji, przyjaźń dla zaufanych, litość dla cierpiących. Słowem jak cichy strumyk przebiegła w ukryciu uwielbienia godne śmiertelnych istnienie, i z prawdziwą pobożnością poleciwszy się woli najwyższego, z wszelką przytomnością, pożegnała otaczającą siebie familją. Wieczny pokój tobie ubóstwiony cieniu! oby w twe ślady chciały wstępować wszystkie dziewice, niosąc równą pociechę stroskanym rodzicom, jaką dała uczuć Krystyna, która po przykładném i pełném chwały postępowaniu, przez zawczesny swój zgon, w sercach tych, którzy ją znali, żyć nie przestała. — Adolf T.......

— Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w poł. ciepła 12.

ROSSJA. — Dziennik Odeski z dnia 13 (25) kwietnia umieścił następujące wiadomości od wojska przeciw Turcji działającego:

Dnia pierwszego marca blisko 100 Turków wyruszywszy z Orsowy, udało się w góry. Lecz wysłany oddział pandurów, pod dowództwem kapitana Żywko, dognał ich we wsi Kisteszach, gdzie się schronili w domu murowanym o trzech piętrach. Kapitan Żywko kazał swoim ludziom dom otoczyć, w nadziei, że głodem zmusi Turków do poddania się. Atoli w d. 4 inny korpus turecki z 400 ludzi, wyszedłszy z Orsowy, przybył do Kisteszty i uderzył na pandurów, którzy pomimo najdzielniejszego odporu musieli ustąpić przewyższającéj sile nieprzyjaciela, i nie mogli utrzymać Turków w domu owym otoczonych; uwolnieni tym sposobem wyszli śpiesznie, połączyli się z wojskiem wysłaném onym w pomoc i spiesznie udali się do Orsowy. Kompanija koliwańskiego pułku, wysłana na wzmocnienie pandurów, spotkawszy ich już w odwrocie, wróciła się z niemi. Turcy utracili w téj sprawie blisko 40 ludzi. Pandury żałują straty swojego walecznego dowódzcy, kapitana Żywko; zresztą mieli 5 ludzi zabitych a 11 ranionych.

Dnia 15 marca uczynili Turcy wycieczkę z Żurży; lecz wrócili się spotkawszy kozaków i huzarów.

Dnia 17 marca, blisko 3,500 ludzi jazdy i 2000 piechoty przedsięwzięło uderzyć na naszych, lecz pułki kozaków Rykowskiego i Płatowa, wytrzymały mężnie ich attak na nasz obóz pod Daja: dwa szwadrony huzarów, jakoteż ogień 2ch dział, wysłanych przez jenerała majora Petryszczewa na pomoc, zmusiły nieprzyjaciela cofnąć się do twierdzy. Strata Turków dosyć znaczna, i trzech wzięto w niewolę. Z naszéj strony, 6 kozaków raniono, a 1 z ich podoficerów poległ.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 2 maja.* — Na pokojach u króla d. 29 kwietnia, znajdowało się do 1400 osób. Pomiędzy członkami ciała dyplomatycznego którzy oddzielne otrzymali posłuchanie, znajdował się xiąże Lieven, który podał królowi J. pismo, a następnie przedstawił hr. Matusewicza, szambelana Czyczeryna i hr. Zabiełłę.

— Na wieczorze u dworu dnia 30 kwietnia, król J., xiąże Gloucester, xiąże Leopold Sasko-Koburgski i xiąże Wellington byli w uniformach feldmarszałkowskich. Ubiór xiężny Kent składał się z samych wyrobów angielskich. Oprócz członków rodziny królewskiéj, ministrów, posłów zagranicznych, i wielu znakomitych osób, było xiężn 3, margrabin 15, hrabin 32, vice-hrabin 8, xiążąt 5, margrabiów 9, hrabiów 11, vice-hrabiów 10, lordów 11. — *Goniec* opisując świetność tego wieczora mówi: „Widok tak znakomitego grona, sprawia niezmierne ukontentowanie, nietylko dla tego, iż oko z radością spoczywa na tylu pięknych damach, które są dumą, przyjemnością i ozdobą kraju, ale też ponieważ każda z nich zatrudnia rękę przemysłu, ożywia handel, zatrudnia warsztat tkacki, fabrykanta i mechanika. Piękność nabywa nowego wdzięku, gdy widzimy, że ją zdobią i podwyższają środki, które niosą pomoc i wsparcie ubogiemu i cierpiącemu.“

— „Już przed 3 miesiącami, mówi Manchester-Times, powiedzieliśmy, że wszelki duch stronniczy zniknie, jak tylko bil emancypacyjny przejdzie. Cośmy przepowiedzieli, potwierdza się. Inaczéj przekonane osoby przepowiadały, że rocznica urodzin króla nie będzie wesoło obchodzoną z powodu oswobodzenia katolików i z téjże saméj przyczyny, na ucztach w tym dniu zwyczajnych nie będą spełniane toasty za zdrowie ministrów. Przepowiednia ta nie spełniła się; zgromadzenia biesiadników były liczniejsze niż w roku zeszłym, a za zdrowie ministrów spełniano toasty z głośnem uniesieniem.“

— P. O'Connell pisał do mówcy izby niższéj, że stosownie do aktu unji z Irlandją, wszyscy wybrani i na przyszłość mający być wybrani członkowie parlamentu, przepisaną w tym akcie przysięgę składać winni, dopóki parlament prawa tego nie zmieni. Ponieważ zaś prawo teraz jest zmienione, zatém wolno mu jest zająć miéjsce w parlamencie; gdyby jednak ministrowie mieli coś przeciw temu, zastosuje się do ich decyzji i postara się o powtórny wybór.

— W Liwerpool otrzymano list od P. Huskisson, uwiadomiający, że ministrowie przychylą się zapewne do wniosku P. Whitmore względem wyznaczenia kommissji, któraby rozpoznała stan handlu Anglji z Indjami wschodniemi i Chinami. P. Huskison zachęca kupców do popierania dzielnego praw swoich handlu ze wschodem przy końcu przywileju wschodnio-indyjskiéj kompanji.

— Na niedawno odbytém zgromadzeniu kupców, fabrykantów i innych w handlu wełną interesowanych osób w Leeds, postanowiono podać do parlamentu petycję o dokładne rozważenie przywileju kompanji wschodnio-indyjskiéj i o wyjednanie wolności handlowéj z Indjami po upływie tego przywileju.

— Goniec londyński umieścił następujący artykuł: „Od wielu lat nie pamiętamy, iżby tak, jak teraz zbywało na wiadomościach powszechnéj i wielkiéj wagi. We wszystkich krajach, oprócz tych, które wojną są zajęte, sfolgowała gorliwość, czynność i energja. Wszystkie prawie zajęte były niemal wyłącznie krajowemi przedmiotami a i te nie obudzały zwyczajnego zajęcia. We Francji cofniono dwa prawa, które uważane były za konieczne dla pomyślności kraju i cofnięcie to uważano z dziwną obojętnością. W Niderlandach naradzano się nad jednym z najważniejszych przedmiotów prawodawczych, nad prawem o druku, a jednak ani z hollenderskich, ani z belgickich dzienników, nie możemy się dowiedzieć, iżby przedmiot ten obudził był powszechne i publiczne zajęcie. Hiszpanja zakrywa się swoim płaszczem, i zdaje się, że zamyka oczy na wszystko, co się dzieje w innych krajach. Własne, wewnętrzne sprawy wymagają całéj jéj troskliwości i mogłaby dostąpić wysokiego stopnia pomyślności, gdyby tylko otworzyła źródła własnéj ziemi obfitéj. Ogłoszenie Kadyxu wolnym portem, było mądrym postępkiem, ale jeszcze bardziéj domaga się od Hiszpanji polityka uznania niepodległości południowo-amerykańskich osad. Niepodobna jest, przywieść je do posłuszeństwa, a nawet nie powinna życzyć ich podbicia, bo byłyby dla niéj raczéj ciężarem, niż korzyścią. Hiszpanja musi to uczynić, cośmy uczynili z naszemi osadami amerykańskiemi; szukać winna zagojenia ran zadanych dumie narodowéj i wynagrodzenia za straty krajów w rozprzestrzenieniu swego handlu. Z powodu strat poniesionych, zmuszona do zwrócenia uwagi na własne krajowe sprawy ujrzy się w końcu, we wszystko, co stanowi prawdziwą siłę narodu, bogatszą, niż była wtenczas, kiedy jeszcze posiadała wszystkie swoje osady. Nie mamy potrzeby zwracać oczy na inne kraje europejskie; czynność i energja wszystkich zmniejszyła się; jak gdyby w skutku spólnego losu i zesłania woli wyższéj, handel i fabryki wszędzie (?) cierpią, gdy tymczasem wszędzie wzrasta ludność, która niegdyś była miarą sił narodu. Tak jednoczesna i powszechna stagnacja, zastanowić powinna prawodawcę i moralistę. Dochodzić przyczyn tego, nie jest rzeczą dzienników, naglonych perjodycznością. Zatém winniśmy tylko wskazywać to zjawisko. Sądzimy, że jemu podobnego, nie ma w historji przykładu.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Józef Bożek, mechanik w Pradze. (Dokończenie.)

Pełen gorliwéj chęci większego jeszcze wykształcenia swojego talentu, a tém samém stania się użyteczniejszym dobru powszechnemu, udał się Bożek po ukończeniu szkół gimnazjalnych roku 1803 do Bernu, gdzie pod radcą André, chwalebnie znanym z gorliwych starań o rozkrzewienie w państwach austrjackich nauk i wiadomości ku najpowszechniejszym użytkowi służących, przykładał się do matematyki i mechaniki. Najwyższe jednak w swoim zawodzie ukształcenie winien Bożek sławnemu i pełnemu zasług dyrektorowi stanowego technicznego instytutu i professorowi wyższéj matematyki przy uniwersytecie pragskim, Franciszkowi kawalerowi de Gerstner, pod którego przewodnictwem, prócz wielu modelów rozmaitych maszyn, wykonał zbiór wszystkich istniejących hamulczyków (*), tak przy kieszonkowych jak ściennych zégarach. Między temi jeden wynalazku własnego tém jest osobliwy w składzie mechanizmu swojego, że ani różność poruszającéj siły, ani mocne zimno lub ciepło, najmniejszego nie czyni wrażenia na jednostajność zapędu wahadła. Z takiém przyrządzeniem zrobił on wielki astronomiczny zégar, który od lat kilku umieszczony w obserwatorjum pragskiém, w najrozmaitszych temperaturach bynajmniéj nie zmienił ruchu swojego, gdy przeciwnie w innych astronomicznych zégarach zapęd wahadła na 2 1/2 linji zwolniał.

Chcąc mówić daléj o zasługach i wynalazkach Józefa Bożka, od czasu jak został mechanikiem i professorem przy technicznym instytucie w Pradze, ograniczmy się na wymienieniu porządkiem czasu znakomitszych dzieł jego, które lepiéj niż najwymowniejsze obcego pióra pochwały, zaświadczą o jenjuszu artysty.

W roku 1807. Zrobił model do wieżowych zegarów z lanego żelaza.

W roku 1810. Również model na warsztat samotkający do którego taki wynalazł mechanizm, iż skoro nawicie z czółenka już się wysnuje, maszyna staje, dopóki znowu nie opatrzy się czółenka świéżem nawiciem, i maszyny w ruch się nie wprawi.

W roku 1812. Zrobił kieszonkowy zégarek, który, niemając kółek do repetycji, przecież ilekroć kto zechce za pokręceniem u rączki (nie za popchnięciem) kwandranse i godziny bije.

W roku 1814. Wykonał pracowicie dokładny zbiór wszelkich hamulczyków, jakie tylko przy ściennych, kieszonkowych i wodnych zégarach kiedykolwiek istniały; za co ku większemu zachęceniu swego celującego talentu otrzymał od stanów 200 ZR. m. k. w nagrodzie.

W roku 1815. Na dowód, że i po równéj drodze parnym wózkiem jechać można, zrobił wóz takowy, i przedsiębrał z nim publiczne próby.

W roku 1816. Wynalazł nowy hamulczyk do ściennych zégarów, gdzie siła poruszająca najmniejszego nie ma wpływu na zapęd wahadła. Zegar z takowym hamulczykiem otrzymał od wynalazcy nadworny radca hr. Kaunitz.

W roku 1817. Zrobił dla technicznego instytutu w Pradze wielką maszynę parną, siły 15stu koni.

W roku 1818. Zrobił dla hr. Kińskiego wózek na trzech kółkach, który tak jest urządzony, iż za pociskaniem dwóch w wózku znajdujących się dźwigni, można z góry i do góry jechać.

W roku 1819. Zrobił dla c. k. fizycznego gabinetu wielką pompę do wyciągania powietrza, z dwoma cylindrami, mającemi długości 2 stopy, a grubości 3½.

W roku 1820. Zrobił dla W. xięcia toskańskiego zręczny i bardzo piękny model parnéj maszyny Wooda podwójnie działającéj, z tém przyrządzeniem, iż parę lub do połowy lub tylko do trzeciéj części cylindra przymykać, i dodawaniem zimnéj wody ustudzać można.

W roku 1821. Zrobił dla c. k. fizycznego gabinetu podobny model na parną maszynę, z hydrostatyczną wagą, która tak jest czuła, iż przy obciążeniu jednym killo-

---

(*) Śniadecki w rzeczy o języku polskim, naganiając nierozmyślne tworzenie nowych, lub przepolszczenie obcych wyrazów, przytacza w dowód, między innemi, polskie nazwanie téj części zégaru. Ktoś w gazecie warsz. zwie ją *wychwytem*. Tłómacząc skład, przeznaczenie i działanie téj najgłówniejszéj części w zégarze, okazuje Śniadecki, iż wyraz ten poszedł jedynie z niewiadomości rzeczy. Co Niemcy *Hemmung*, Francuzi *echappement* zowią, u nas się przez *hamulczyk* najwłaściwiéj wyrazi.

gramem, pół milogramu wyraźnie wskazuje. Podobnąż wagę zrobił dla technicznéj farmaceutycznéj chemji.

W roku 1822. Zrobił dla c. k. politechnicznego instytutu do Wiednia pięć sztuk najcelniejszych hamulczyków zegarowych.

W roku 1824. Zrobił model do wielkiego mostu na łańcuchach z wymiarem na 48 sążni długości, który mimo słabych ogniw stosownych do zmniejszonéj skali, jednak 8 cetnarów dźwiga. Miałem sposobność widzieć ten piękny model, i przekonać się o jego stosunkowéj mocy.

W roku 1825. Zrobił dla c. k. Domu Inwalidów w Pradze mocny i piękny zégar wieżowy, który za każdym kwandransem upłynioną godzinę powtarza. Za nieszczędzenie pracy i piękny dowód bezinteresowności w tém, iż zamiast zwyczajnego zégaru, do jakiego był obowiązany, wystawił nierównie lepszy w budowie i z repetycjami otrzymał od Najjaśniejszego Pana list pochwalny.

W roku 1826. Wynalazł w nowym zupełnie sposobie maszynę do przyrządzania sukna, w któréj sukno pięknego i tak trwałego nabiéra połysku, iż żadna wilgoć ani deszcz nawet nie zdoła go zniszczyć.

Tegoż samego roku zrobił 30 wozów dla uprzywilejowanych kolei żelaznych między Mołdawą a Dunajem.

R. 1827. Wynalazł nowe przyrządzenie do takowych wozów w tym sposobie, że wozy w każdéj krzywéj linji tak się skręcają, iż osi ich zajmują kierunek promieni krzywéj linji, koła zaś stawają jako stycznie u obudwóch periferji; tym sposobem opór wozów na linji krzywéj, któréj promień 300 wynosi, w stosunku do linji prostéj ledwie o 10tą część się wzmaga.

Tegoż roku zrobił sztuczną głowę, która dla początkujących okulistów do ćwiczenia się w zdéjmowaniu katarakt wielce jest pomocną. Oczy ludzi zmarłych zakładają się w tę sztucznie urządzoną głowę, która podczas zdéjmowania katarakty też same czyni poruszenia oczami, jakie czyni człowiek zostający istotnie w takowéj operacji.

W tymże samym roku, i właśnie w czasie mojego pobytu w Pradze, przedsięwziął Božek budowę nowéj maszyny wodnéj, która na wzór prasy angielskiego mechanika Brama urządzona, ma zastąpić starą w ogrodzie stanowym *Baumgarten* zwanym, i w jednéj godzinie 1222 wiader wody do wysokości 170 podnosi.

Widziałem także u tego pracowitego mechanika bliski ukończenia *Orchestrion*, który, za pomocą 10 walców najcelniejsze uwertury i inne sztuki odgrywa. Ma 73 piszczałek i tyleż mutacji kratzensteinowskich. Opatrzony jest prócz tego klawjaturą, na któréj każdy fortepjanista, z wielką dla słuchających przyjemnością grając, używać może kłap, czyli rzeczonych mutacji *crescendo i decrescendo*, jako fagotu, klarynetu i oboju. Orkiestrjon ten, jak w składzie budowy swojéj, tak i w rodzaju tonu różni się wielce od tych, które słyszeć miałem sposobność. Ton jego jest mile przenikający, czuły, żałosny; brzmienie nad podziw słodkie; niepodobna oprzéć się wrażeniu: jakiém smętne szczególniéj melodje działają na czucie słuchacza. Jeżeli się nie mylę, dzieło to ma być przeznaczone dla Hr. Kaunitz.

Jenjusz mechaniczny Božka i osobliwa jego zręczność do pożytecznych wynalazków, w czasie ostatniéj wojny w najpiękniejszym zajaśniały świetle. Xiążę Ipsylanty utracił rękę pod Kulmem; Božek przyprawił mu sztuczną, któréj mechanizm wszelkie oczekiwania przewyższył; a zaledwie posłyszał, iż jenerał Moreau, w bitwie pod Dreznem obiedwie nogi utracił, gdy wszystkich sił swojego talentu przyłożył, aby sztucznemi zastąpić tę stratę. Z całą gorliwością jenjuszu i szlachetnych uczuć pracował Božek nad tém dziełem; a chociaż Moreau umarł wkrótce po odniesionych ranach, jednak podała się niebawem inna sposobność do wykonania tego pięknego zamysłu.

Przywieziono do Pragi rossyjskiego officera od artylerji Feodora Danielowskiego, który również pod Dreznem obiedwie nogi poniżéj kolan utracił. Jenjusz Božka przyprawił młodemu porucznikowi sztuczne nogi z tak zadziwiającym skutkiem, iż Danielowski nie tylko na równinie bez laski śmiało mógł postępować, po schodach z góry i na dół schodzić, ale sam nawet bez obcéj pomocy konia dosiadać, w najtęższym cwale przypuszczać i zwracać był w stanie. Długo ten waleczny oficer był przedmiotem podziwienia w Pradze. Mówiłem z niejednym, który miał sposobność oglądać te kunsztowne nogi. Skład ich mechaniczny jest tak prosty, a przytém tak doskonale urządzony, iż nikt, komu nie jest wiadome Danielowskiego nieszczęście, nie przyszedłby na myśl, że to są nogi przyprawne. Widywano tego oficera bez laski, któréj pomocy czasami tylko i na nierównéj drodze używa, bez wszelkiego natężenia śmiało i krzepko chodzącego — twarz wypogodzona i wesołość w towarzystwie świadczyły, że nie czuł żadnej niedogodności z przyprawy nóg sztucznych, cieszył się owszem, iż szczudeł nie potrzebuje używać. Gdy wrócił pod rodzinną strzechę, z głębokim zapewne żalem opłakali żyjący jeszcze podówczas rodzice kalectwo kochanego syna; lecz ileż razem nie uczuli pociechy, iż na obcéj ziemi znalazł się mąż polskiego rodu, który swoim talentem i pełném ludzkości usiłowaniem tyle dokazał, iż syn ich zostaje i nadal jeszcze przydatnym społeczeństwu ludzkiemu, i nierównie mniéj nieszczęśliwym, jak wielu innych, którzy podobnéj nie doznali pomocy.

Słyszałem, iż w roku bieżącym (1828) powoływano Božka do Berna, z warunkami równie dla niego korzystnemi, jak pełnemi zaszczytu — lecz nie wiém o jego postanowieniu. Wiadomo mi także, iż Hr. Ordynat Zamojski wzywał go w przeszłych latach do Warszawy, ofiarując mu swoje względy i korzystną zapewne posadę, któraby artyście i związki jego w mieście, gdzie tak długo mieszkał, wynagrodzić i przyzwoity sposób utrzymania zapewnić mogła. Znany on jest wszystkim tym młodzieńcom, których rząd polski ku ćwiczeniu się w różnych gałęziach umiejętności za granicę wysyła; gdyż żaden z nich nie minie technicznego instytutu w Pradze, a tém samém Božka, główną jego ozdobę. — Nowy politechniczny instytut, tworzący się w Warszawie, mógłby w nim pozyskać członka, którego użyteczność, przy początkowym zwłaszcza zakładzie, a przy talencie artysty tylu znakomitemi dziełami udowodnionym, nigdy dosyć ocenioną być nie może.

Cóżkolwiek bąć jego przeznaczeniem zostanie, i którakolwiek kraina będzie dalszém polem czynności jenjalnego Božka, cieszę się, żem miał sposobność dać go poznać rodakom, i wyliczeniem choć części dzieł jego i prac powszechnéj użyteczności poświęconych, oddać sprawiedliwość jego znamienitym zasługom. Mąż ten, jeżeli go dójdzie pismo moje, niech w niém przyjmie wraz dowód wdzięcznéj pamięci tych chwil kilku, które w Pradze w jego towarzystwie przyjemnie i pożytecznie strawiłem. W. Ch.

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedja: *Les premières amours* ou *les souvenirs d'enfance*. Poprzedzi komedjo-opera: *La manie des places*. Zakończy komedjo-opera: *Le caleb de Walter-Scott*.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163, w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472